TYGODNIK WIEJSKI.



Czwartek **Nr. 5.** *Wadowice 13. Lipca 1848.*

Pismo to poświęcone oświacie ludu wiejskiego wychodzić będzie co tydzień po jednem arkuszu.
Przedpłata kwartalna 30 gr. Mon. Konw.

Religija.

Chociażbym wszelką znał mądrość na ziemi,
I jak Cheruby, języki takiemi,
Mówił i śpiewał, jak w anielskim chórze,
A miłości bym nie miał... nic mi nie pomoże.

Chociażbym i mienie, dał między ubogie,
I więzy poniósł, i męczarnie srogie;
Cudami słynął, przeniósł góry w morze,
A miłości bym nie miał... nic mi nie pomoże.

Wiara, nadzieja i miłość, świat trzyma,
Ale nad miłość nic wyższego nie ma,
Wiara, nadzieja, proroctwo ustanie,
Lecz Twe miłości! wieczne panowanie.

Miłuj Boga nadewszystko, a bliźniego, jak siebie samego; to jest najpierwsze przykazanie, które wszystkie inne w sobie zawiera. —

Wiara, Nadzieja i Miłość są trzy Boskie cnoty, które nas łączą z Stwórcą nieba i ziemi. Wiarą poznajemy Boga, Nadzieja nam mówi, co się od Niego spodziewać, a Miłość, co czynić mamy, abyśmy byli zbawieni. —

Nie ma podobno człowieka na świecie, któryby nie wierzył w Boga! — Wszyscy prawie ludzie pokładają nadzieję w Opatrzności Boskiej i spodziewają się lepszej przyszłości w Niebie; lecz mała liczba jest takich, którzyby wiarę swoją okazywali w uczynkach, a przecież wiara bez uczynków jest martwa, i nadzieja nas nie zbawi, jeżeli miłości mieć nie będziemy, bo miłość jedynie zachęca nas do wypełnienia wszystkich przykazań Bożych i rozgrzewa serce nasze do uczynków dobrych.

Prawdziwa albowiem miłość sama przez się już jest dopełnieniem wszystkich przykazań. Kto Boga nadewszystko miłuje, ten pewnie:

1. Nie będzie bluźnił, ani złorzeczył, nie uwierzy w wróżki i zabobony — bo w Bogu jedynie ufa i nadzieję swoją po-

kłada. Kto Boga nadewszystko miłuje, ten 2. nie będzie krzywo przysięgał, i lekkomyślnie się sumitował, bo zawsze z największą czcią imie Stwórcy wymawia, i tylko w rzeczach wielkiej wagi, jeżeli tego koniecznie potrzeba, przysięgając Boga na świadka wzywa. — Kto Boga nadewszystko miłuje, ten pewnie w Niedziele i święta podczas nabożeństwa, nie idzie na rozpusty, pijaństwo i swywolę, ale owszem chętnie słucha słowa Bożego, Mszy świętéj i Nauki popołudniowéj, bo wie że się tém Bogu przypodoba. Kto Boga nadewszystko miłuje, ten też i bliźnych jako dzieci Boże i braci swoich ukocha.

4. Między bliźniemi zaś najbliźsi nam są rodzice i krewni, więc ich też czcić i kochać będzie, jako zastępców Bożych będzie im posłusznym, i nieomieszka starać się o ich wieczne i doczesne dobro;— wszystko zaś opuści, coby ich obrazić lub zmartwić mogło. Kto Boga nadewszystko, a bliźnich swoich jak braci miłuje, ten zapewnie jak mówi 5., 6., 7., 8., 9, i 10. przykazanie, nie będzie braci swoich ani bił, ani kaleczył, ani zabijał, ani zdradzał, ani fałszywie przeciw nim świadczył, ani złośliwie oskarżał; ten nikogo nie okradnie, nikomu nic nie wydrze, nikogo nie oszuka; — ten nie będzie rozsiewał niezgody między małżeństwami, nie będzie dawał zgorszenia, ani złego przykładu: lecz owszem z wszystkiemi w zgodzie żyć, wszystkim dopomagać, sławy i majątku bliźniego swego bronić i od napaści zasłaniać nigdy nie przestanie, a gdyby, czego Boże uchowaj komu krzywdę wyrządził, lub szkodę uczynił, to przeprosi, i sowicie wynadgrodzi.

Och gdybyto tak wszyscy ludzie Boga nadewszystko, a bliźnych swoich jak siebie samych ukochać chcieli, jużbyśmy byli dawno szczęśliwemi, jużbyśmy dawno mieli raj na téj ziemi, bo to Bóg dał w przykazaniu Miłości najlepszą Konstytucyją, ludzie ją tylko źli gwałcili i gwałcą po dziś dzień, bo zawsze jeden drugiego oszukać, jeden drugiego podbić, jeden drugiego pracą bogacić się pragnie, a to wszystko na nic się im nie przyda, bo chociażby posiedli wszystkie skarby świata, jeżeli miłości nie mają, duszę swą i zbawienie zatracą na wieki wieków. Miłość, miłość, jedynie może zbawić świat cały i wszystkich ludzi. Bo wystawmy sobie grono ludzi szczérze się miłujących, gdzie jedno drugiemu wszystko dobre życzy, gdzie jedno chciałoby drugiego myśli odgadnąć, gdzie jedno drugiego w potrzebie ratuje, gdzie nikt nie pragnie cudze-

go dobra, ale owszem chętnie się dzieli z biedniejszym, gdzie zatem ani złości, ani zazdrości, ani zdrady, ani bitki, ani wojny, ani oszukaństwa, ani chytrości, ani odzierstwa, ani żadnéj daremszczyzny, ani pańszczyzny nie ma, ale jeden za wszystkich, a wszyscy za jednego poświęcić się są gotowi — a to znaczy kochać Boga i bliźniego, nie byłżeby miło żyć między taką gromadą, nie byłożbyto już raj na téj ziemi. — Prośmy zatem Boga, aby to królestwo Jego wnet przyszło na ziemię.

Wiadomości z Czech.

Opisując Wam skład Państwa Austryjackiego, powiedziałem, że do Austryi należy także królestwo Czeskie, cztéry i pół milijona ludności mające. — Milijon to znaczy tysiąc razy po tysiąc ludzi. — Początek królestwa Czeskiego jest następujący — w połowie szóstego wieku — lecz prawda, może wy nie wiecie co to znaczy wiek — otóż muszę Wam powiedzieć że zawsze sto lat, znaczy jeden wiek, — aże historyją naszą rachujemy od najważniejszego wypadku jaki się w świecie wydarzył, to jest od przyjścia na świat Jezusa Chrystusa, zatem ile razy po sto lat od tego czasu upłynęło, tyle rachujemy wieków — a ponieważ od Narodzenia Chrystusa upłynęło lat 1848, czyli 18 razy po sto lat i jeszcze 48 lat na Dziewietnaste stulecie, przeto my żyjemy w połowie dziewietnastego wieku. — Objaśniwszy Wam co znaczy wiek jeden, wracam do swojej historyi. —

Otóż w połowie szóstego wieku czyli w 550 roku po narodzeniu Chrystusa, lud słowiański osiadły nad brzegami morza czarnego opuścił dawne swoje siedziby, wędrował ku zachodowi, zajął tę część Europy gdzie dzisiaj jest królestwo Czeskie, i nad rzeką Moldawą zbudował miasto Pragę, które oraz jest stolicą Państwa. — Rządzcy Czech początkowo nazywali się tylko Książętami i tytuł Królów otrzymali dopiero od Frydryka II. Cesarza Niemieckiego w roku 1212. — Przez związki Małżeńskie domów panujących dostało się królestwo Czeskie pod panowanie Cesarzów Niemieckich. — W roku 1400 rozszerzyło się między Czechami odszczepieństwo od Wiary Chrystusa, — na czele wyznawców tego odszczepieństwa stał niejaki Huss — z tąd wszystkich którzy tę religiią przyjęli Hussytami zwano, — a prawie trzy części całego narodu tę religiją wyznawało. — Cesarze Niemieccy byli katolikami, niepodobało się im to rozszerzenie obcéj wiary i zaczęli Hussytów bardzo

prześladować.— Powstały z tej przyczyny wojny religijne, które zniszczyły okropnie cały ten kraj zamożny— Cesarze Niemieccy odnieśli zwycięztwo, wszystkich znaczniejszych ludzi śmiercią lub wiecznem więzieniem ukarali, przeszło Trzydzieści tysięcy Rodzin musiało kraj opuścić i gdzie indziej przytułku szukać. Religija Hussytów wytępiona została, a kraj wyludniony, grubą pokrył się żałobą.— Odtąd Czechy ciągle zostawali pod panowaniem Cesarzów Niemieckich, a gdy nazwa Cesarzów Nie mieckich ustała, są dotąd pod panowaniem Cesarzów Austryjackich.— Po tak okropnem spustoszeniu kraju, mnóstwo było gróntów opróżnionych,— których niemiał kto uprawiać.— Korzystali z tego sąsiedni Niemcy, sprowadzali się do Czech i te pustki zakupywali; tym sposobem powstała w niektórych okolicach mięszana ludnośc z Czechów i Niemców,— a że i dwór Panujący jest Niemiecki, przeto wszędzie Niemców bardzo protegował, dla nich to, niezważając że pierwotni kraju tego mieszkańce są Czechy, zaprowadzono po Urzędach język Niemiecki, w szkołach z obowiązku musiały się dzieci uczyć języku Niemieckiego, Urzęda cywilne i Wojskowe, Sądownictwo i komenda przy mustrach żołnierskich,— wszystko szło po Niemiecku, tak dalece, że można było przewidzieć, iż gdyby to tak długo trwało, to Czechy, naród słowiański, przemienił by się z czasem na naród Niemiecki.

Już przed trzydziestu laty, spostrzegli się Czechy, jakie im grozi niebezpieczeństwo, i gorliwie chwycili się środków, do utrzymywania i rozszerzania swej narodowości; wydawali gazety czeskie, i tanie książki w języku czeskim, żeby je łatwo każdy mógł nabywać, i w narodowym języku się ćwiczyć; zaprowadzali w szkołach język czeski, i sami o ile można było wystrzegali się niemieckiego, a w rozmowach między sobą po czesku tylko mowili.— Szło to jednak powoli bo w samym Rządzie dużo przeszkód napotykali. —Dopiero po tegorocznej rewolucyj Wiedeńskiej, kiedy Cesarz dał wszystkim krajom Konstytucyją, a tem samem każdemu krajowi zapewnił jego narodowość, wtedy Czechy tem skuteczniej pracować mogli, nad dobrem swojej Ojczyzny.— Podali zaraz z początku prośbę do Cesarza, tak zwany Adres, dopraszając się, aby im wolno było mieć swój odpowiedzialny Rząd w Pradze, aby Urzędnicy i Oficerowie byli sami Czechy.— wojsko które się u nich rekrutuje, aby gdzieindziej nie było wysyłane tylko stało w Czechach, aby wszy-

stkie rozporządzenia Rządowe i protokuła były w języku Czeskim, aby po szkołach głośnie język czeski był zaprowadzonym, język niemiecki zaś aby tam tylko był używany gdzie ludność przemagająca jest niemiecka. — Na dużo rzeczy zezwolił Cesarz, jednak nie na wszystko, i dla tego Czechy się tem niekontentowały, spodziewali się jednak że resztę uzyskają na tem Sejmie w Wiedniu na któren i my wszyscy deputowanych obieraliśmy a któren w tym miesiącu ma bydź otwartym.—

Widzieli to bardzo dobrze Czechy że w Monarchyi Austryjackiej, chociaż jest trzy części słowian, a tylko czwarta część Niemców, to jednak Niemcy mają przewagę nad Słowianami z tąd też Urzędnicy i Oficerowie prawie same Niemcy.— Rozporządzenia, protokuła i komenda Wojskowa choć ich lud nie rozumie po niemiecku się odbywa, i trzeba było podpisywać protokuła, choć człowiek niewiedział co tam było napisane, jeżeli cię zaś wzięli na rekruta, to jak papuga musiałeś się uczyć wyrazów— habtacht — rechtsum — szuldert— choć niewiedziałeś co one znaczą. Myśleli nad tem Czechy jakby złemu zaradzić — i tak sobie rozumowali— Cesarz zwołał Sejm do Wiednia ze wszystkich swoich krajów,— kto na tém Sejmie będzie miał większość głosów, to ten wygra, a że trzy części deputowanych będzie ze Słowian, a tylko czwarta część będzie Niemców, zatem jak się Słowianie porozumią ze sobą i na jedno będą głosować, to Słowianie wygrają i wezmą górę nad Niemcami. — Szło więc o to żeby się wszyscy Słowianie porozumieli między sobą.— W tym też to celu zaprosili Czechy do swego Miasta stołecznego Pragi, deputowanych ze wszystkich krajów Słowiańskich które są pod panowaniem Cesarza Austryjackiego zjechali się tam Słowianie, z Kroacyj, Illiryj, Slawonyj, Dalmacyj, Rusini, Galicyjanie, Krakowianie, Morawce i Ślązaki, a każden w swoim narodowym stroju, ze aż miło było spojrzeć na tę rozmaitość ubiorów.— Przyjmowali ich Czechy z wielką okazałością, a dla porządku i bezpieczeństwa obradujących, uformowali gwardyją z samych Czechów złożoną, i nazwali ją Sforność czyli Zgoda. Zbór ten Słowiański naradzał się nad tem, co trzeba wnosić na Sejmie w Wiedniu, jakie prawa mają bydź zaprowadzone, jak wszyscy Słowianie mają głosować na jedno, żeby życzenia swoje przeprowadzić, a nawet jak słychać, chcieli na Sejmie prosić Cesarza, żeby zważając na przemagającą ilość Słowian, nie nazywał się odtąd Monarchą Niemieckim ale Monarchą Słowiańskim.— Niepodobało się to wszystko sąsiednim i w Czechach osiadłym Niemcom, niepodobało się równie i tym Urzędnikom, co w Imieniu Cesarza całem Państwem rządzą. Jakoż 6. Czerwca komenderujący Generał w Pradze Xiąże Windischgrätz, kazał zatoczyć Armaty na wzgórza koło Pragi będące.— Domyślili się Czechy że te Armaty nic dobrego nie wróżą wysłali zatam deputacyą do Generała prosząc aby takowe napowrót wziąść kazał, gdy tego Generał zrobić niechciał, dopraszali się, aby Gwardyi narodowej udzielono także

kilka Armat, tudzież osmdziesiąt tysięcy ostrych ładunków do Karabinów, lecz gdy i na to odmowną dostali odpowiedź, nieukontentowanie wzrosło do najwyższego stopnia.— 12. Czerwca odbywało się nabożeństwo przed Św. Wacławem, po którem zgromadzony lud, przeciągał tłumnie przez Ulice śpiewając narodowe Czeskie pieśni, przechodząc koło Mieszkania Generała, krzyczeli głośno precz z Windischgrätzem! w tedy wypadło Wojsko i rozpoczęła się bitka; z obu stron silnie strzelano, dużo osób poległo tak z ludu jak i z wojska, a między znaczniejszemi, zginęła Żona Xa. Windischgrätz która właśnie oknem wyglądała, tudzież Syn Xięcia któren postrzelony w kolano, w skutek rany odniesionéj umarł.— Lud widząc że się tu na gorsze rzeczy zanosi, zaczął szczérze mysleć o swojej obronie, i począł stawiać barykady — są to przestawy które w poprzek ulicy się robią, narzucają najprzód dużo stołków, stolików, deszczek, wozów, potem rzucają na to kamienie z bruku ulicznego wyrwane i w momencie formuje się taka tama, przez którą już konnica nie przejedzie a i piechota, tylko szturmem brać ją musi.— Lud zaś za taką barykadą jak za murem, dobrze się bronić może, tém więcéj, że na szturmujące Wojsko, mieszkańce z okień strzelają, kamienie i cegły rzucają, wodę gorącą leją — tak dalece że nieraz znaczna siła wojskowa i ludzi dosyć natraci i barykady nie weźmie, i w końcu cofnąć się musi.— Tak też było i w Pradze, biło się Wojsko z ludem po Ulicach, strzylali z armat, żołnierze w padali często do domów z których do nich strzelano, i wykłuli wszystko co żyło, dzieci, kobiety i starców— widząc jednak że tém sposobem nic nie wskurają, wieczór cofnęli się za miasto — a nazajutrz z tych Armat na wzgórza zatoczonych, zaczęli rzucać ogniste kule, bomby, rakiety, jednym słowem zaczęli miasto bombardować — dużo kamienic zaczęło się palić, inne się waliły od wrzucanych bomb, miasto nie mając żadnych armat niemogło się dłużéj bronić i musiało się poddać. Przestał Xiąże Windischgrätz bombardować miasto, pod warónkiem że się gwardyja Sfornosć rozwiąże, że miasto barykady rozbierze że wszelką broń natychmiast oddadzą wojsku, i że się ze zboru Słowiańskiego rozjadą każdy do swojego domu.— Stało się jak nakazał. Wojsko zajęło miasto i Rząd wojskowy zaprowadzony został.—

Ile ludzi zginęło, a ile jest aresztowanych jeszcze niewiadomo.— Gazety tylko z Pragi donoszą, że mnóstwo ludzi z Pragi wyjechało i że od 17. Czerwca spokojność więcéj naruszoną nie była.

Dwa adressy (odezwy)

Szlązaków do Sejmu Sławiańskiego w Pradze.

Do tegoż wyżéj wspomnionego Séjmu Sławiańskiego, czyli zgromadzenia Deputowanych wszystkich narodów, które po polsku, lub podobnem do polskiego językiem jako to: po czesku, po morawsku, po serbsku, po kroacku, i. t. d. mówią, podali

Szlązacy następujące odezwy: — wyjęte z Gazety Narod. Nr. 57.

I.

Mimo pojedynczych, potrzeby czasu pojmujących, i narodowość Sławiańską na Szlązku wzbudzających dążności, przecież koniecznie i jawnie wyznać potrzeba, że między współnarodowemi szczepami, ludność szlązka, najmniej swojej sławiańskiej narodowości jest świadoma, i dla tego też najmniej do prawdziwej poczuwa się wolności. Bo kiedy już inne kraje sławiańskie, choć jakie takie swobody sobie wydobyły, Szlązk zawsze jeszcze dawne uciśnienia znosi. Niemcy szeregami swoich najwierniejszych służalców bez ustania trzymają jarzmo na karkach sławiańskiego ludu. Polskie obywatelstwo, a mianowicie lud wiejski, żadnych swobód, które już n. p. w Galicyi i Czechach udzielone zostały, nawet w tych czasach wszędzie odzywającej się wolności przez niemiłosierdzie niemieckich panów swoich i urzędników nieuzyskał. Lud bowiem bałamucony i oszukiwany przez przełożonych swoich, daje się łatwo wiernie zwodzić; a lubo bardzo czuje, czego mu potrzeba, nie umie tego wypowiedzieć. Nim zatem pojedynczy, [światlejsi z pomiędzy ludu], którzy jego potrzeby znają, i najświętszą powinność i najszczytniejsze powołanie w tem pokładają, aby dla narodu swego żyli; — na oświatę jego wpłynąć, i o przeznaczeniu jego nauczyć go potrafią, mogłyby się ich siły wyczerpnąć i do dalszego nie wystarczyć działania. Dla tego w teraźniejszej do uporządkowania się na zewnątrz i wewnątrz tak ważnej porze, mianowicie w teraźniejszym stanie ludności ślązkiej, co tylko ze snu się obudzającej, i zaledwo świadomej swej narodowości polskiej, i swego pochodzenia sławiańskiego, żądają owi pojedynczy [światli obrońcy ludu].

1. Aby Sławianie wespół, mianowicie Polacy, zaujęli się rzeczy Ślązaków.

Gdy wiek nasz dąży za urzeczywistnieniem téj zasady, aby narodowości stanowiły Państwa, z tąd też Ślązk jednę narodowość [to jest mowę i obyczaje] z Polską mający, i historyją aczkolwiek przez nieprzyjaźne wypadki, w późniejszych wiekach odosobnioną, lecz przecie w celniejszych wypadkach tak sobie podobną z nią dzielący, musi koniecznie do matki swojej Polski powrócić. Główne jesteś to podobieństwo, że ci którzy Polskę rozszarpali, wprzód i o Ślązk się szarpali, które rozszarpanie jako największa rana dla sławiańskiego rodu na Ślązku się oznacza. W tem położeniu widząc kraj swój Ślązacy, a chcąc go bronić przed zgubnym wpływem obcéj narodowości żądają jak najrychlejszego połączenia rzeczywistego do Polskiej ziemi, i chcą z nią losy dzielić. Przez uwagę tak na podział Ślązka jako Polski, czynią takowe drugie żądanie:

2. Aby Ślązk Austryjacki do Galicyi przyłączonym został i z tą pod jednym rządem stał. Ślązk Pruski — podobnie żeby z Poznańskiem działem Polski do równych stosunków przywiedzionym był.

Przez to najlepiej a jedynie tylko będzie wypełnione żądanie ich.

3. Zabezpieczenie narodowości sławiań-

skiej na Ślązku, więc używanie języka polskiego w urzędach i szkołach.

Przez to spojenie losów Ślązka z losami Polski spodziewają się Ślązacy wszystkich konstitucyjnych swobód, jako to: wolności i równosci wyznania wiary, swobodnego druku, równości w obliczu prawa, a więc i zniesienia pańszczyzny, której panowie niemieccy żadnego współczucia ku ludowi polskiemu nie mający, żadnym sposobem ulekczyć nie chcą. Z takiemi uczuciami przytulając się Ślązacy do grona Sławiaństwa wzywają Sławian do podpisania ich żądania.

Praga dnia 3. Czerwca 1848 r.

DRUGA ODEZWA.

1. Sławianie Ślązcy są rodem polskim, od braci Polaków przez swawolę dynastyczną niestety już od lat 800 oderwanym.

2. Tej narodowości polskiej żadne wpływy obce wytepić nie zdołały. Osadzili się w Slązku na granicach zachodnych Niemcy, najbardziej po wygubieniu Polaków Ślązkich w Wojnach tatarskich i innych, lecz liczba ich zawsze mniejszą była. Czechy nam panowały od roku 1625 w którym nasz ostatni Piast Fryderyk umarł. Byliśmy z niemi w związku poddańczym; prawa nam pisano po czesku, i księgi religijne dosyłano czeskie; rozumieliśmy je po wielkiej części i czytali;— ojcowie nasi dokumenta i ostatnie wole (testamenta) po czesku pisali, lub przynajmniej szwabskiemi literami, ponieważ polskie, niewiem przez jaki przypadek, lecz myśle, przez wpływ Xiążąt naszych nie nawidzących braci swej polskiej, byli zapomnieli, alec język żywy jednakowoż został Polski, przez wzgardę wodno-polskim nazywany, iż przestał razem z polskim być wykształcony.— Nawet i dotąd, chociaż się w kościołach każe po polsku, zawsze jeszcze lud nasz tymczasowo używa czeskiego śpiewnika, czego przyczyna jest. żeśmy pieśni czeskie oraz z obrządkiem Chrześciańskim dostali z Morawy, które sie dla tego utrzymały, bo wtedy co do nuty treści i mowy więcej jeszcze do polskich były podobne jak teraz. Aleć wyznać musimy, że sobie lud nasz pieśni czyta po polsku i miejscami ledwie treść rozumi. Oprócz tego pieśni polskie w domach swych ze szczególną jakąś słodkością śpiewa.

3. Gdy tedy języka naszego przekręcić nikt nam nie może, już czas żeby nam go nie tamowano dłużéj, lecz dozwolono ćwiczyć wraz z braćmi Polakami. Samoistnemi zostać nam nie można, bo nas garsztka mała, a narodowość nasza nie miałaby dosyć zywiołów do rozwinięcia się. Rozwijanie zaś narodowości polskiej jest nam zakładem wszelkiego szczęścia naszego, do którego dążyć nikt nam bronić nie śmie. Szczególnych środków do rozwinięcia narodowości naszej i odzyskania praw ludowi potrzebnych, wyliczać zbytecznie by było; Polacy objorą dobre, i objorą je razem dla nas. Lecz to największą potrzebą: oddalić ze szkół polskich niemczyznę, i pozbyć się urzędników niemieckich, niekochających ludu naszego [który z przyczyny oziębłości i skamieniałości serc ich od dwóch lat głodną ginie śmiercią.]

4. Powstaje trudność dyplomatyczna łączenia się do Polski. Galicyja bowiem w adresie do Cesarza chce wysłowić, że sie do czasu tylko łączy ze Słowiany rakuskiemi [to jest Austryjackiemi]. Gdyby tedy grzech rozbioru Polski, miał być zgładzony, przywrócono by Polskę w granicach jakie miała przed rozbiorem, wtenczasby Ślązk został pozagranicą; — a ponieważ oderwanie Ślązka nikt nie uważa za grzech, tedyby i dyplomaci (najwyżsi urzędnicy) nie uważali sobie to za grzech opierać się złączeniu kraju naszego z Polską, u której jedynie szczeście swoje znaleść może. — Nawet i teraźniejszemu złączeniu Ślązka z Galicyją przeciwić się będzie rząd rakuski, obawiając się, aby kiedykolwiek wraz z nią nie odpadł. W tej dolegliwości udajemy się do Polaków, prosząc ich, żeby nas zapomnianych braci do łona swego przyjąc zapragnęli; od pobratymczych zaś Czechów, panów naszych, żądamy, aby nas puścili do braci naszych, a przystąpić z nią oraz do związku, wszystkie pokolenia sławianskie łączącego.

5. Mówią: że w Opawskim Cyrkule mieszka 10000 Czechów, a w Cieszyńskim Cyrkule we Frydku i kilku wsiach pobliskich mówi się po czesku.— Że się tam po polsku nie mówi, to prawda; ale też i po czesku nie, — sympatyje [to jest współczucia] idą za Polską a jestem też pewien, iż w tychże okręgach prostą polszczyznę tak dobrze zrozumieją jak i czeszczyżnę. Nareszcie Manifest Sławian do Cesarza, do którego ja te uwagi jako materyjał podaję, nie wiąże jeszcze nikogo, komu niemiły, niechaj protestuje.

Praga dnia 8. Czerwca 1848 r.

Wadowicach Drukiem J. Pokornego Wdowy. — Odpowiedzialny Redaktor X. W. Wąsikiewicz.